

Wyobcowane lumpenelity

Trudno sobie wyobrazić w normalnym państwie demokratycznym opozycję parlamentarną, która po przegranych wyborach z premedytacją osłabia i zwalcza instytucje własnego państwa, po to aby je zastąpić swoimi i przygotować grunt do ponownego objęcia władzy. Niestety coś takiego obserwujemy w Polsce i to w różnych sferach życia publicznego. I takie jest prawdziwe zadanie tzw. gabinetu cieni powołanego przez opozycję: koordynacja tego typu politycznej destrukcji. Ale po kolei.

Były Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Marek Safjan, obecnie sędzia Trybunału Sprawiedliwości UE, na ubiegłorocznym nadzwyczajnym Kongresie Prawników Polskich zapewniał, że sędziowie mają nie tylko prawo, ale i obowiązek reagowania na zjawiska negatywne, ale ich głos nie może być traktowany jako głos polityczny. Na niedawnym Kongresie Prawników Polskich w Katowicach poszedł znacznie dalej w swoich „apolitycznych” przemyśleniach. Zasugerował konieczność zaistnienia nowej prawniczej instytucji identyfikującej i opiniującej złe ustawy. Trudno to interpretować inaczej jak zapowiedź powołania nowej instytucji na wzór obecnego Trybunału Konstytucyjnego. O tym, że jest to możliwe, świadczyła demonstracyjnie wręcz wroga reakcja uczestników Kongresu podczas wystąpienia przedstawiciela rządu i prezydenta.

Alternatywną próbę utworzenia własnej izby sejmowej obserwowaliśmy w dniach od 16 grudnia ub.r. do 12 stycznia br. w czasie blokady sali plenarnej sejmu. I pewnie powstałby

jakiś quasi sejm, gdyby przygotowywany pucz parlamentarny wsparła większa grupa zwolenników opozycji. Tym razem zawiódł jeden z elementów strategii walki opozycji z władzą - „ulica”. Skuteczniejszy okazuje się element drugi - „zagranica”. Nikogo już nie dziwi obecność opozycji na europejskich salonach, wszak ma swoich europosłów, i sama często jeździ do Brukseli, ale dziwić musi międzynarodowa dyplomacja opozycji prowadzona bez uzgodnienia z polskim MSZ. Efekt tej aktywności sprowadza się wyłącznie do opluwania własnego kraju i donoszenia na rząd. Z pewnością nie służy to naszym interesom w Europie, ale jest zrozumiałe, gdy obserwuje się opozycję i jej elity, także prawnicze, które na kongresie w Katowicach wolały prężyć się, na stojąco słuchając unijnej „Ody do radości”, niż Mazurka Dąbrowskiego.

Inną, alternatywną rolę pełnią marsze uliczne organizowane przez opozycję. Przewaga flag Unii Europejskiej ma świadczyć o „europejskości” opozycji. Równocześnie brak jest opozycji na oficjalnych uroczystościach państwowych i religijnych, w których uczestniczy rząd. Od kiedy stracili władzę, opozycja nie bierze udziału w obchodach świąt narodowych, uroczystych pogrzebach naszych bohaterów (np. Inka, Łupaszka). Nikt nigdy z obecnej opozycji nie pojawił się na mszy świętej organizowanej od 7 lat w dniu smoleńskiej tragedii.

W obawie przed zmianą ustawy o samorządzie terytorialnym, która zdaniem opozycji mogłaby pozbawić ją wpływów w tzw. terenie, przewodniczący PO Grzegorz Schetyna zapowiedział

likwidację urzędów wojewódzkich. Ich zadania miałyby przejąć urzędy marszałkowskie. W ten sposób rząd straciłby część władzy państwowej w terenie na rzecz władzy samorządowej w większości opanowanej przez opozycję.

W tym samym celu: wzmocnienia władzy w terenie kosztem osłabienia władzy centralnej, lansuje się ideę tzw. „małych ojczyzn”, która nawiązuje do niemieckiej „hajmatowej” regionalizacji. Przypomnę, że stowarzyszeniom odwołującym się do idei „małych ojczyzn” patronował prezydent Bronisław Komorowski, który – to też trzeba przypomnieć – stworzył przy pomocy usłużnych dziennikarzy alternatywny program obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja (różowe baloniki i orzeł z czekolady).

Rząd PO/PSL widział Polskę jako kraj pozbawiony własnego majątku narodowego, słaby militarnie, politycznie i gospodarczo. Ostatnio, za sprawą komisji sejmowej ds. Amber Gold jasne się stało, potwierdził to Krzysztof Wicherek, były szef OLT Jet Air, że Marcin P. inwestował w jego firmę w uzgodnieniu z prezesami PLL LOT, a te same litery w skrótowcu nazwy (OLT-LOT) były pewnie tylko drobnym, marketingowym impulsem do przejęcia państwowego przewoźnika. Tak też należy rozumieć zachowanie prezydenta Opolą w celu przejęcia dla siebie Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, a raczej odebrania imprezy „pisowskiej” TVP.

Tworzenie alternatywnej, własnej Polski, to dowód na kompletne wyobcowanie lumpenelit III RP.

Wojciech Reszczyński
066 wSieci 29.05.2017